

Dr hab. Agata Jurkowska-Gomułka, prof. WSiIZ
Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Kamila Dobosza

"Jednolitość stosowania prawa konkurencji Unii Europejskiej przez organy i sądy Państw Członkowskich"

I. Uwagi ogólne

Przedstawiona do recenzji rozprawa autorstwa Pana mgr. Kamila Dobosza przygotowana została pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Sławomira Dudzika. Rozprawa liczy 346 stron, bibliografia i wykazy materiałów źródłowych zajmują 56 stron.

Rozprawa podzielona jest na sześć rozdziałów o bardzo zróżnicowanej objętości (rozdział drugi poświęcony próbie definicji jednolitości liczy jedynie 13 stron, podczas gdy rozdział piąty "Zachowanie jednolitości orzecznictwa - przekrój zagadnień problemowych" liczy aż 138 stron), znaczne dysproporcje w objętości są uzasadnione przyjętym sposobem podziału materii problemowej. W pierwszym rozdziale Autor prezentuje założenia pracy, cele i metody badawcze, wskazuje hipotezy badawcze (określane jako "wstępne"), ponadto definiuje trudności badawcze i przedstawia uzasadnienie tematu pracy (czy raczej: wyboru tematu pracy). Ostatni rozdział rozprawy nosi tytuł "Zakończenie" - zawiera on wnioski podsumowujące rozważania zasadniczej części pracy oraz postulaty (definiowane przez Autora - choć nie na poziomie tytułu podrozdziału - jako postulaty *de lege ferenda*).

Rozprawa mieści się w obszarze badawczym europejskiego (unijnego) prawa gospodarczego, zawiera również odniesienia do krajowego prawa ochrony konkurencji.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r. poz. 882, 1311, z 2017 r. poz. 859, 1530) rozprawa doktorska "(...) powinna stanowić oryginalne

rozwiązanie problemu naukowego (...) oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej (...) oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej (...)"

II. Oryginalne rozwiązanie problemu naukowego

Uwzględniając ustawowe wymogi dla uzyskania stopnia doktora (nauk prawnych) należy w pierwszej kolejności dokonać oceny tego, czy podjęta przez Autora tematyka stanowi w swej istocie "problem naukowy", a w dalszej kolejności, czy rozwiązanie problemu naukowego nosi cechy oryginalności. Sygnalizowanym już w tytule rozprawy problemem naukowym, nad którym pochyła się Autor, jest jednolitość stosowania prawa konkurencji Unii Europejskiej. Zagadnienie to może być przedmiotem analiz w dwóch optykach: optyce unijnej, w ramach której analizie poddawane byłoby stosowanie unijnego prawa konkurencji przez organy unijne (Komisję i Trybunał Sprawiedliwości UE), oraz optyce krajowej, w której analizie podlega (z punktu widzenia jednolitości) stosowanie unijnych reguł konkurencji przez krajowe organy ochrony konkurencji i sądy. Autor uczynił przedmiotem swojej rozprawy właśnie tę drugą optykę. Wybór tematyki w takim ujęciu zasługuje na pełną aprobatę - jednolite stosowanie traktatowych reguł konkurencji jest z całą pewnością kluczowym wyzwaniem dla zapewnienia efektywnego systemu ochrony konkurencji na rynku wewnętrznym. Jednocześnie jednak, zapewnienie efektywności ochrony konkurencji na unijnym rynku jest warunkiem *sin qua non* zdecentralizowanym systemem egzekwowania traktatowych reguł konkurencji - jak bowiem pokazały doświadczenia Komisji i sądów sprzed reformy prawa konkurencji poprzez rozporządzenie 1/2003 (i akty towarzyszące), wyłączność kompetencji organu unijne do stosowania całości przepisów z zakresu ochrony konkurencji prowadzi - przy znaczącej liczbie państw członkowskich - do "zakorkowania", a w jego efekcie - do niewydolności systemu ochrony konkurencji. Zidentyfikowany i opisany przez Autora problem zderzenia "efektywności poprzez jednolite stosowanie" i "efektywności poprzez zdecentralizowane stosowanie" charakteryzuje nie tylko doniosłość naukowa, pozwalająca przypisać ten problem do ambitnej rozprawy doktorskiej, ale także problem ten niesie z sobą potencjał analiz naukowych, który Autor w moim przekonaniu skutecznie wykorzystał. O właściwej identyfikacji problemu świadczy także okoliczność, że analiza jednolitości w wykonaniu Autora obejmuje nie tylko relacje między prawem unijnym a jego stosowaniem przez organy krajowe, ale także relacje między dwoma filarami systemu egzekwowania reguł konkurencji (publicznym i prywatnym). Ponadto, Autor bardzo rzetelnie

i dokładnie nakreślił zakres rozprawy, zastrzegając, że wyklucza z niego stosowanie reguł kontroli koncentracji czy pomocy publicznej, nawet jeśli zaliczane są one do prawa konkurencji sensu largo (s. 14). Słusznie pomija Autor analizę relacji między indywidualnymi rozstrzygnięciami organów ochrony konkurencji spoza UE (s. 15).

Dla identyfikacji problemu istotne znaczenie ma dokonane przez K. Dobosza rozróżnienie trzech wymiarów jednolitości: *sensu stricto*, *sensu largo* oraz *sensu largissimo* (s. 16). Do poszczególnych wymiarów jednolitości Autor często nawiązuje w dalszych rozważaniach, co czyni pracę ogólnie spójną (por. s. 40). Zasadnicze analizy prowadzone są w rozprawie jednak w podziale opierającym się nie tyle na poszczególnych wymiarach jednolitości, ile na omówieniu problematyki jednolitości *in abstracto* (rozdział 3. i 4.) oraz *in concreto*, tj. z odniesieniem do orzecznictwa/praktyki decyzyjnej (rozdział 5.) (por. s. 19 rozprawy). Choć trudno odmówić temu podziałowi charakteru racjonalnego, porządkującego, to sprawił on, że wiele wątków w "części ogólnej" (określenie Autora) podczas lektury robi wrażenie niemal urwanych w pół, niedokończonych, proszących się wręcz o uzupełnienie przez odesłanie do praktyki.

Zbyt słabo w moim przekonaniu wybrzmiewa w rozprawie wątek skuteczności unijnego prawa konkurencji, któremu wszak jednolitość stosowania ma służyć. W czasie lektury rozprawy w wielu miejscach niejednokrotnie odniosłam wrażenie, że dla Autora jednolitość stosowania prawa konkurencji jest celem samym w sobie, pożądaną zasadą w zdecentralizowanym systemie egzekwowania prawa. Wrażenie to pogłębione jest np. przez stwierdzenie zawarte już w pierwszym rozdziale rozprawy: "*Jako ultima ratio ukazuje się bowiem - w ujęciu utylitarnym - spójne działanie administracji antymonopolowej, zarówno w zakresie publicznoprawnej, jak i cywilnej, którego filarem jest właśnie jednolitość stosowania prawa, na straży której administracja ta stoi niezależnie od specyfiki kompetencji jaką ona w tej mierze posiada*" (s. 17). Autor nie zadaje podstawowych pytań związanych z tym, na ile (i czy w ogóle) jednolite stosowanie prawa jest możliwe tam, gdzie reguły prawne opierają się na otwartych przesłankach, które z natury mogą być interpretowane w sposób odmienny, zależny od okoliczności pozaprawnych (np. dynamiki zmian na rynku). K. Dobosz wyraża co prawda "*przeświadczenie, że istniejący system konkurencji jest niedoskonały, co objawia się w niewykonalności założenia, jakie leży u jego podstaw, czyli zachowania jednolitości stosowania unijnego prawa antytrustowego*" (s. 25), ale nie podejmuje głębszej refleksji nad tym czy sam charakter prawa konkurencji w ogóle pozwala oczekiwać, aby "system konkurencji" (mniemam, że Autor miał tu na myśli "system ochrony konkurencji") był

doskonały. Choć Autor dostrzega problem tzw. ekonomizacji prawa konkurencji (podrozdział 3.1.5. "*Ekonomizacja prawa antymonopolowego a jego jednolite stosowanie*"), nie podejmuje w rozprawie próby odpowiedzi na pytanie, czy skuteczność prawa konkurencji nie stoi jednak w indywidualnych przypadkach ponad jednolitością (z zastrzeżeniem oczywiście, że jednolite stosowania prawa sprzyja jego efektywności), co najwyżej Autor zauważa, że: "*W dążeniu do zachowania jednolitości stosowania unijnego prawa konkurencji nie jest przeważającym walorem jej stałość, która w skrajnych przypadkach uniemożliwia rozwój danego działu prawa, pozbawiając go pożądanej elastyczności czy dynamizmu*" (s. 38). Z całości rozważań wynika, że Autor w pierwszej kolejności wiąże jednak zasadę jednolitości z zasadą skuteczności czy zasadą pewności prawa (s. 25). Pogląd ten jest konsekwentnie wyrażany w kilku miejscach rozprawy (por. s. 36-37). Takiego ważenia wartości, jakie stoją za określonym działaniem organów antymonopolowych, brakuje także choćby w podrozdziale 3.3.4. "*Decyzje zobowiązujące a decyzje stwierdzające naruszenie*".

K. Dobosz nie unika co prawda w swojej rozprawie rozważań nad ekonomicznymi i merytorycznymi aspektami stosowania prawa ochrony konkurencji, jednak bez wątpienia ciężar rozważań spoczywa na proceduralnych i instytucjonalnych problemach zapewnienia jednolitego stosowania reguł konkurencji. Nietrudno zresztą spostrzec, że Autor znacznie lepiej odnajduje się w problematyce ustrojowo-proceduralnej niż w analizach materialnych aspektów reguł konkurencji. Być może z korzyścią dla całości rozprawy byłoby skupienie się wyłącznie na tych właśnie wątkach (np. dojrzałość analiz podejmowanych w podrozdziale 5.4. Implikacje dla jednolitości w kontekście zagadnień proceduralnych i ustrojowych jest nieporównywalna do tych zaprezentowanych w podrozdziale 5.3.).

Podejmując próbę (oryginalnego) rozstrzygnięcia przedstawionego problemu badawczego Autor formułuje jedną hipotezę ogólną (określając jako pierwszą hipotezę), a następnie stwierdza: "*Tak też brzmią kolejne hipotezy - jednolitość doznaje wyjątków, lecz nie negują one pryncypiów całego systemu*" (s. 26). Nie jest dla mnie jasnym, dlaczego Autor używa tutaj formy liczby mnogiej - finalnie udało mi się zrekonstruować tylko jedną hipotezę (o wyjątkach nie negujących pryncypiów systemu). Faktem jest natomiast, że dalej Autor formułuje całą listę "hipotez pobocznych", które odzwierciedlają niekwestionowane szerokie spektrum merytoryczne rozprawy i oddają złożoność podjętej tematyki. Wracając jednak do hipotezy określonej jako pierwsza, muszę podkreślić, że została ona sformułowana przez Autora dość niefortunnie. Zgodnie z jej brzmieniem "*jednolitość stosowania prawa konkurencji Unii Europejskiej jest podstawowym celem całego systemu, wiążącym wszystkie*

organy i sądy Państw Członkowskich" (s. 24). Podobnie, jak wskazałam już powyżej, będę upierać się przy poglądzie, że jednolitość stosowania prawa jest narzędziem, instrumentem do skutecznego egzekwowania prawa konkurencji, nie zaś celem samym w sobie (na co wskazywałoby literalne brzmienie hipotezy). W rzeczy samej jednak wydaje się, że nie różnimy się z Autorem co do poglądów na rolę jednolitości, której ostatecznie Autor słusznie przypisuje rolę "zasady prawa konkurencji" (s. 25). Uważam, że ujęcie w hipotezie jednolitości jako zasady (a nie celu) byłoby trafniejsze i lepiej odzwierciedlałoby samą istotę prowadzonych przez Autora rozważań.

Na pozytywną ocenę zasługuje z całą pewnością dokonana przez K. Dobosza analiza pojęcia jednolitości (rozdział 2). Analiza ta ma wymiar językowy i doktrynalny. Słusznie Autor wyraźnie odcina się od argumentacji, zgodnie z którą o jednolitym stosowaniu prawa można mówić jedynie w przypadku dwóch takich samych spraw (s. 31) - przyjęcie odmiennego stanowiska w istocie pozbawiałoby sensu wszelkie dalsze rozważania. Jednocześnie chciałabym wyrazić pogląd, że Autor nie poświęcił jednakże wiele miejsca zagadnieniu tożsamości spraw na gruncie prawa ochrony konkurencji. Chociaż słusznie w rozdziale tym Autor zestawia jednolitość z takimi pojęciami (i wartościami) jak zgodność, spójność, jednolitość i skuteczność, to w moim przekonaniu - jak już wyżej wskazywałam - napięciu jednolitość-skuteczność poświęca się w tym rozdziale nieco zbyt mało miejsca.

Reasumując, jak słusznie zauważa sam Autor, podjął on temat "niewyczerpująco podjęty w piśmiennictwie" (s. 20). K. Dobosz potrafił zidentyfikować problem badawczy i zaproponować jego oryginalne rozwiązanie. Autor jasno sformułował hipotezę główną i towarzyszące jej hipotezy poboczne. Fakt, że w moim odczuciu jednolitość jako cel/zasada została potraktowana w rozprawie nazbyt dogmatycznie, bez właściwego uwzględnienia innych celów, jakie powinny być realizowane przez unijne prawo konkurencji, nie deprecjonuje w żaden sposób pracy, a dowodzi natomiast konsekwentnego dowodzenia przez Autora przyjętej hipotezy.

III. Ogólna wiedza teoretyczna kandydata w danej dyscyplinie naukowej

Podjęta w rozprawie tematyka wymagała biegłego poruszania się w sferze przepisów proceduralnych i materialnych europejskiego prawa ochrony konkurencji, jak również w obszarze ustrojowo-"konstytucyjnych" regulacji prawa europejskiego. Rozprawa zawiera wiele odniesień do aksjologii prawa czy problematyki zasad ogólnych prawa.

Treść rozprawy potwierdza znajomość wskazanych powyżej obszarów w stopniu uzasadniającym nadanie stopnia doktora nauk prawnych. Autor ze swobodą porusza się w europejskiej przestrzeni prawnej, potrafi sprawnie łączyć odniesienie do prawa pierwotnego z odniesieniami do prawa wtórnego, włączając w to tzw. miękkie prawo. Analiza aktów niewiążących stanowi istotną część rozprawy, Autor posługuje się tymi aktami bardzo często dla uzasadnienia przedstawianych przez siebie tez. Postawę taką należy uznać za słuszną ze wszech miar, biorąc pod uwagę znaczenie, jakie akty niewiążące odegrały w kształtowaniu europejskiego (a za nim także krajowego) prawa konkurencji. Na uwagę zasługuje także okoliczność, że analizie poddane zostają także projekty aktów prawnych (projekt tzw. dyrektywy efektywnościowej), co świadczy o szerokim oglądzie omawianej tematyki przez Doktoranta.

Rozdział 3 pracy (*"Jednolitość w zmodernizowanym prawie konkurencji Unii Europejskiej"*) dowodzi, że K. Dobosz potrafił wnikać w istotę publicznego egzekwowania reguł konkurencji w UE, dostrzegając złożoność, zalety i słabości tego systemu. Autor nie stroni od definiowania charakteru systemu wdrażania reguł konkurencji UE, upatrując w nim - m.in. za Rzecznikiem Generalnym J. Mazakiem - systemu asymetrycznego raczej niż zdecentralizowanego, jak zwykle się go określać (por. s. 45). K. Dobosz potrafił zidentyfikować w normach proceduralnych prawa ochrony konkurencji wszystkie te elementy, które mają szansę bezpośrednio bądź pośrednio wpływać na jednolitość stosowania prawa ochrony konkurencji. Analizy takich elementów jako np. przesłanka wpływu na handel między państwami członkowskim UE jako element rozgraniczający stosowanie prawa krajowego i unijnego czy też kryteria podziału spraw antymonopolowych między Komisję a krajowe organy ochrony konkurencji wykonane zostały rzetelnie, wnikliwie, z zadowalającym poziomem zakotwiczenia w literaturze przedmiotu. Na dobrą znajomość dyscypliny wskazuje także okoliczność, że Autor nie poprzestaje na analizie istniejących przepisów, ale idzie w swoich rozważaniach znacznie dalej - analizuje to, czego w aktualnym stanie prawnym nie ma (podrozdział 3.3.1. *"Brak mechanizmów weryfikacyjnych niespełnienia przesłanki wpływu na handel"*). Znaczącą rolę w publicznym egzekwowaniu reguł konkurencji Autor przypisuje działalności Europejskiej Sieci Konkurencji, której działalności poświęca stosunkowo dużo miejsca - na uwagę zasługuje m.in. analiza charakteru prawnego rekomendacji wydawanych przez ECN (podrozdział 3.5.4. *"Akty przyjmowane w ramach Sieci"*). Ciekawie Autor przedstawia również rolę Trybunału Sprawiedliwości UE w gwarantowaniu jednolitości stosowania prawa konkurencji - nie można choćby nie zgodzić się

z konstatacją, że funkcja TSUE w zapewnienie jednolitości *in genere* stosowania prawa konkurencji UE "nie byłaby jednak możliwa, gdyby judykatura TSUE nie miała walorów zbliżonych do tradycyjnie pojmowanych źródeł prawa" (s. 133). W tej części rozprawy brakuje mi jednak szerszego odniesienia do wyroku TS z grudnia 2015 r. w sprawie *Maxima Latvija*, w której TS orzekł o interpretacji przepisów prawa konkurencji w odniesieniu do sprawy, która nie miała w zasadzie wymiaru unijnego, uznając - zgodnie z argumentacją sądu łotewskiego - że stanowisko TSUE może wspomóc sąd krajowy w wykładni przepisów wzorowanych na przepisach unijnych i przepisów, które potencjalnie mogłyby równocześnie znaleźć zastosowanie do sprawy o wymiarze unijnym. Rozważania zawarte w rozdziale 3. charakteryzuje postawa eksploracyjna, wiele problemów podnoszonych przez K. Dobosza nie znalazło dotąd odzwierciedlenia ani w literaturze, ani w orzecznictwie. Jedynie incydentalnie formułowane przez Autora wnioski nie są moim zdaniem wystarczająco uzasadnione - zastrzeżenie to dotyczy np. stwierdzenia Autora, że "sądy krajowe powinny zwrócić uwagę jak do takich praktyk [zmów przetargowych - przyp. AJG] podchodzi się w innych krajach", "(...) [sądy - przyp. AJG] dodatkowo nie powinny lekceważyć praktyki z innych krajów" (s. 79) - co do zasady trudno się z tymi poglądami fundamentalnie nie zgodzić, jednak dojmujący jest brak szerszego uzasadnienia takiego skądinąd brzemiennego w skutki stanowiska.

W rozdziale 4. Autor uchwycił całe spektrum problemów, jakie dla jednolitego stosowania prawa ochrony konkurencji niesie prywatnoprawne egzekwowanie unijnych reguł konkurencji. Autor wykazuje tutaj znajomość tzw. dyrektywy odszkodowawczej (2014/104/UE) i jej procesu implementacyjnego, niemniej jednak moim zdaniem z nadmiernym optymizmem podchodzi do jej znaczenia dla prywatnego wdrażania art. 101 i 102 TFUE, wyrażając pogląd, iż "liczba postępowań odszkodowawczych powinna w sposób odczuwalny wzrosnąć po dokonaniu transpozycji Dyrektywy 2014/104/UE" (s. 159, por. także s. 177). Również i w tym rozdziale daje się zauważyć godne pochwały podejście analityczne, skłaniające Autora nie tylko do identyfikowania istniejących barier, ale także do identyfikacji tych braków (przepisów, procedur, czy dobrych praktyk), które stoją na przeszkodzie osiągnięciu jednolitości stosowania prawa konkurencji przez sądy krajowe (tutaj np. brak ujednoczenia instytucji powództw grupowych, brak kanałów przesyłu informacji między jurysdykcjami krajowymi). Autor podjął także próbę sformułowania problemów zapewnienia jednolitego stosowania reguł konkurencji na styku publicznego i prywatnego wdrażania reguł konkurencji. Tytuł podrozdziału 4.3.2. jest jednak wysoce nieprecyzyjny, gdyż mówi on nie publicznoprawnym i prywatnoprawnym wykonywaniu reguł konkurencji, ale o wykonywaniu

prywatnoprawnych i publicznoprawnych reguł konkurencji (4.3.2. "*Spójne wykonywanie prywatnoprawnych i publicznoprawnych reguł konkurencji*")! Tytuł ten sugeruje, że istnieją jakieś dwa zestawy reguł konkurencji - jeden stosowany przez organy publiczne, drugi - przez sądy cywilne, co oczywiście jest prawdą o tyle, jeśli za owe "prywatnoprawne reguły konkurencji" uznamy przepisy dotyczące nieuczciwej konkurencji. Tymczasem publiczny- i prywatnoprawny tryb wdrażania, który stanowi przedmiot analizy Autora, dotyczy tego samego zespołu reguł przynależnych do prawa publicznego. Brak precyzji w formułowaniu tytułu podrozdziału 4.3.2. nie powinien mieć miejsca w rozprawie doktorskiej, która powinna charakteryzować się wzorcową dyscypliną terminologiczną.

Rozdział 5 przynosi "przekrój zagadnień problemowych" dotyczących zachowania jednolitości orzecznictwa. Całość rozdziału podzielona jest na trzy części. Pierwsza z nich nosi tytuł "*Konkretne problemy stosowania unijnych reguł antytrustowych*" (podrozdział 5.2.), kolejny podrozdział dotyczy już nie problemów "konkretnych", ale "potencjalnych" (5.3. "*Potencjalne zagrożenia dla jednolitości stosowania prawa konkurencji*"), zaś podrozdział 5.3. omawia "*Implikacje dla jednolitości w kontekście zagadnień proceduralnych i ustrojowych*". Autor co prawda podejmuje próbę uzasadnienia podziału treści na te trzy bloki (s. 181), jednak nie zapobiegło to w moim osobistym odbiorze poczucia pewnego chaosu w toku lektury tego rozdziału, wywołanego choćby tym, że w ramach jednego "bloku" Autor rozpatruje - w ramach odrębnych jednostek redakcyjnych - albo określone problemy (np. eksterytorialność) albo określone sprawy (sprawa Visa i Mastercard, czy sprawa systemów rezerwacji hotelowych - choć oczywiście nie kwestionuję wyboru tych spraw jako sztandarowych wręcz przykładów obrazujących problemy z jednolitym stosowaniem reguł konkurencji UE). Jeśli chodzi natomiast o szczegółowe rozważania i analizy, to Autor nie tylko potrafi identyfikować liczne problemy związane z egzekwowaniem reguł konkurencji, ale także zajmuje zdecydowane stanowiska w wielu kwestiach takich jak m.in. uwzględnianie przez sądy aktów prawa miękkiego (s. 198), czy zakres sankcji nakładanych przez krajowy organ ochrony konkurencji w przypadku naruszeń obejmujących terytorium kilku państw (s. 210). Ta krytyczna postawa Autora zasługuje na pełną aprobatę - K. Dobosz dowodzi umiejętności identyfikacji problemów i ich oryginalnego rozwiązania, co jest o tyle cenne, że większość tych problemów nie znajduje jednoznacznego rozstrzygnięcia w orzecznictwie ani w stanowisku doktryny.

Generalnie jednak tam, gdzie przedmiotem rozważań stają się materialne aspekty prawa konkurencji, rozważania Autora wydają się - w porównaniu do analiz aspektów proceduralno-ustrojowych - płytsze, wyrywkowe, mniej przemyślane i mniej dojrzałe. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim tych części pracy, w których Autor próbuje zmierzyć się z problematyką tzw. ekonomicznego podejścia do stosowania reguł konkurencji - odwołania do orzecznictwa wydają się w tym zakresie dość przypadkowe, a formułowane wnioski - powierzchowne i nieznajdujące głębszego uzasadnienia (np. przywołane z literatury stwierdzenie: *"Postępująca ekonomizacja to jednak mimo wszystko szansa na poprawę jakości orzecznictwa"* - s. 56, czy - nie wiedzieć czemu odnoszące się do czasu przyszłego - podczas gdy tendencje do ekonomizacji prawa konkurencji można obserwować od niemal dwudziestu lat - stwierdzenie: *"(...) wydaje się, że można postawić tezę, iż włączenie aparatu ekonomicznego do wykonywania prawa konkurencji Unii Europejskiej będzie zabiegiem słusznym i wywierającym pozytywny wpływ na jednolitość oraz skuteczność, jeżeli będzie opierać się o nienasuwające większych kontrowersji instytucje nauk ekonomicznych"* (s. 57). Podobnie, za niezasadne uznaję twierdzenie, że *"to NCAs, a nie Komisja Europejska jest zasadniczo właściwa w sprawach dotyczących zmów przetargowych"* (s. 79) - fakt, że rzeczywiście zmowy przetargowe wykrywane np. polski organ ochrony konkurencji mają wymiar głównie krajowy, nie może uzasadniać takiego wniosku, zwłaszcza w świetle działań UE w zakresie budowania wspólnego rynku zamówień publicznych. Podobne poczucie powierzchowności rozważań towarzyszyło mi przy lekturze podrozdziału 5.3.1. *"Wyzwania współczesności w świetle more economic approach"*. Nie kwestionuję, że problemy nowej ekonomii są problemem dla jednolitości stosowania reguł konkurencji, jednak wydaje się to problemem wtórnym wobec faktu, że aktualnie same materialne reguły konkurencji z trudem znajdują zastosowanie wobec nowych zjawisk (np. faktu, że korzystanie przez firmy z algorytmów w komunikacji marketingowej prowadzi do zmów kartelowych). W tej sytuacji brak jednolitości orzecznictwa jest niemal oczywistością, a rozważania nad tym problemem pozostają bardzo ogólnikowe. Fragmenty rozważań dotyczące *stricte* materialnych reguł konkurencji mocno kontrastują z tymi częściami pracy, które przesądzają o jej sukcesie, ponieważ w bardzo wnikliwy sposób analizują zagadnienia proceduralno-ustrojowego egzekwowania reguł konkurencji. Rozumiem, że Autor musiał dokonywać ograniczyć rozważania poświęcone materialnemu wymiarowi prawa konkurencji, co jednak tym bardziej przemawiałoby za pewną reglamentacją zakresu przedmiotowego pracy.

W rozdziale 6., podsumowującym całą rozprawę, Autor jednoznacznie konkluduje "o rudymenarnym znaczeniu jednolitości stosowania unijnego prawa konkurencji przez organy i sądy Państw Członkowskich dla powodzenia całego projektu systemu antytrustowego Unii Europejskiej" (s. 317), a następnie wskazuje na konkretne i potencjalne zagrożenia dla jednolitości, streszczając w tym miejscu ustalenia poznawcze prezentowane we wcześniejszym rozdziale. Istotę rozdziału stanowią postulaty co poprawy stanu jednolitego stosowania reguł konkurencji. Część z tych postulatów budzi co prawda mój sprzeciw (jak choćby postulat jeszcze bardziej kwantytatywnego ujęcia przesłanki wpływu na handel wewnątrzunijny), jednak nie wpływa to na ogólnie pozytywną ocenę proponowanego przez Autora zakresu postulatów i sposobu ich prezentacji.

Reasumując, treść pracy potwierdza, że K. Dobosz sprawnie porusza się w dyscyplinie, w zakresie której przygotowana przedłożona rozprawa.

IV. Samodzielne prowadzenie pracy naukowej

Samodzielne prowadzenie pracy naukowej wymaga w moim przekonaniu umiejętności właściwej identyfikacji problemów badawczych, umiejętności analitycznych i syntetycznych, a także dyscypliny myślenia i wypowiedzi. Przedstawiona do recenzji rozprawa dowodzi, że umiejętności te Autor posiadał w zakresie wystarczającym do uzyskania stopnia doktora. Rozprawa dowodzi, że Autor potrafi zająć krytyczną postawę badawczą, wykazuje się umiejętnością kontekstowej interpretacji przepisów prawa, orzecznictwa sądowego i praktyki decyzyjnej organów administracji.

Rozprawa nie naręcza żadnych wątpliwości, co do tego, że K. Dobosz opanował warsztat przygotowania projektu naukowo-badawczego. Badania, które stały się podstawą rozprawy, zostały przeprowadzone z wykorzystaniem wielu metod (dogmatyczno-prawną, komparatystyczną, historyczno-prawną). Co ważne, Autor używa narzędzi metodologicznych z uwagą, rozsądkiem i krytycyzmem, o czym świadczy choćby stwierdzenie, iż wyniki zastosowania metody statystycznej zostały uznane przez K. Dobosza "jako przyczynek do dokonania oceny jakościowej, która lepiej pozwala osądzić, czy oparcie się wyłącznie na wymiarze liczbowym jest rzeczywiście właściwym podejściem" (s. 23).

Język rozprawy K. Dobosza jest poprawny, Autor wypowiada się bardzo elokwentnie, używając bogatego zasobu słownictwa języka prawnego i prawniczego. Nie jest to jednak praca łatwa w odbiorze, Autor często używa bowiem bardzo skomplikowanych, wielokrotnie

złożonych, potocznych zdań, które nie ułatwiają zrozumienia złożonych co do istoty zagadnień. Tytułem przykładu pozwolę sobie przytoczyć jedno ze zdań, które dla czytelnika stanowią nie lada wyzwanie: *"Jeżeli mimo tego jeden NCA miałby objąć swą interwencją te elementy domniemanego naruszenia, które związane są tylko z terytorium z jego kraju, nie ma podstaw do powołania się przez inny krajowy organ antytrustowy na art. 13 Rozporządzenia nr 1/2003 co do całej antykonkurencyjnej praktyki, gdyż nie jest rozpatrywana sprawa o tożsamości rynków geograficznych oraz produktowych, lecz wyłącznie jej część przypisana do jednego z państw"* (s. 113).

W rozprawie może nieco razić (choć zapewne jest to kwestia indywidualnej wrażliwości) brak dyscypliny w używaniu pojęć określających prawo i system ochrony konkurencji. Autor dość dowolnie zamiennie posługuje się pojęciem prawo konkurencji i prawo antymonopolowe, prawo antytrustowe, co wydaje się uzasadnione, choćby ze względu na obszerność rozprawy. Uzasadnionym wobec doktoranta oczekiwaniem wydaje się jednak wprowadzenie porządku terminologicznego przynajmniej na poziomie tytułów jednostek redakcyjnych - tymczasem w spisie treści odnajdujemy: prawo ochrony konkurencji Unii Europejskiej (tytuł rozdziału 1.), prawo konkurencji Unii Europejskiej (tytuł rozdziału 3), unijne normy antymonopolowe (podrozdział 3.2.3.). Na poziomie tytułu nie jest dla mnie jasnym co oznacza pojęcie "modelu antytrustowego" (podrozdział 3.5.1). Należy podkreślić, że usterka w postaci braku ustaleń terminologicznych nie zdarza się choćby w podrozdziale 4.1. (*"Prywatnoprawne a jednolite wdrażanie reguł konkurencji"*), w którym Autor precyzyjnie wyjaśnia, co rozumie przez pojęcie "paradygmat" (s. 138), używane przez niego w dalszej części rozdziału stosunkowo często, także na poziomie tytułu podrozdziału (podrozdział 4.3.1. *"Spójność w cywilnym paradygmacie systemu antymonopolowego"*).

K. Dobosz korzysta z szerokiego spektrum zróżnicowanych źródeł. Bibliografię tworzą w dużej mierze źródła zagraniczne, co należy uznać za właściwe ze względu na tematykę pracy. Liczbę odniesień do orzecznictwa uznaję za całkowicie satysfakcjonującą. Za cenne uważam odniesienia do opinii rzeczników generalnych.

Niekiedy jednak Autora charakteryzuje dość nonszalancki sposób podejścia do referowania czytelnikowi źródeł - np. zamieszczając w podrozdziale 4.1. *"Private enforcement - jednolitość przed harmonizacją"* konstatację, że *"Polska jest w kontekście pozasądowego rozwiązywania sporów przypadkiem reprezentatywnym (...)"* opatruje przypisem (nr 478), że pogląd ten został sformułowany *"na podstawie badań własnych i*

wywiadu środowiskowego", przy czym ani w opisie metodyki pracy, ani w żadnym innym miejscu nie ma mowy o zakresie owych "badań własnych" i "wywiadu środowiskowego".

Nieliczne uwagi krytyczne nie podważają jednak wniosku, że K. Dobosz opanował warsztat pracy badawczej w stopniu uzasadniającym nadanie mu stopnia doktora.

V. Konkluzja

Biorąc pod uwagę przedstawioną powyżej ocenę rozprawy doktorskiej Pana mgr. Kamila Dobosza zatytułowanej *"Jednolitość stosowania prawa konkurencji Unii Europejskiej przez organy i sądy Państw Członkowskich"* w konkluzji stwierdzam, że rozprawa ta - pod względem merytorycznym i warsztatowym - spełnia wymagania, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r. poz. 882, 1311, z 2017 r. poz. 859, 1530).

Warszawa, 23.09.2017 r.

